

Kurier Chopinowski

Nº 6
7 x 2025

ISSN 2450-2723 Warszawa / Warsaw Egzemplarz bezpłatny / Free Copy

KLAUDIA BARANOWSKA

MARCIN GMYS

Uchem recenzenta
With a critical ear

**Wywiad z Garrickiem
Ohlssonem**
Interview with
Garrick Ohlsson

TOMASZ BRODA

**Lekcja karykatury
doktora Chopina**
Dr Chopin's
caricature lesson



XIX Międzynarodowy Konkurs Pianistyczny im. Fryderyka Chopina
The 19th International Fryderyk Chopin Piano Competition
→ chopincompetition.pl

Chopin
Courier



WYDAWCA / PUBLISHER
Narodowy Instytut Fryderyka Chopina

REDAKTOR NACZELNA / EDITOR-IN-CHIEF
Ewa Boguła-Gniazdowska

REDAKCJA / EDITORIAL STAFF
Gavin Dixon, Magdalena Kap-Taborowicz,
Jan Lech, Sylwia Zabieglńska

PROJEKT GRAFICZNY / LAYOUT
Mateusz Kowalski

WSPÓŁPRACA / COOPERATION
Ola Dębniak

TLUMACZENIA / TRANSLATIONS
Steven Canty, John Comber,
Sylwia Zabieglńska

KOREKTA / PROOFREADING
Maria Aleksandrow, Gavin Dixon

ZDJĘCIE NA OKŁADCE / COVER PHOTO
Tianyao Lyu – Wojciech Grzędziński

**AUTOR PRAC NA STRONIE 2 /
AUTHOR OF THE CARTOON ON PAGE 2**
Michał Rzecznik

DRUK / PRINT
KRM Druk



RP
Patronat Honorowy
Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej
Karola Nawrockiego

DOFINANSOWANO ZE ŚRODKÓW
MINISTERSTWA KULTURY I DZIEDZICTWA NARODOWEGO



MECENAS PARTNER STRATEGICZNY



PARTNER GŁÓWNY PARTNER ZŁOTY



WSPÓŁORGANIZATORZY



PARTNERZY



OFICJALNY PRZEWÓZNIK NITC



PATRONI MEDIALNI

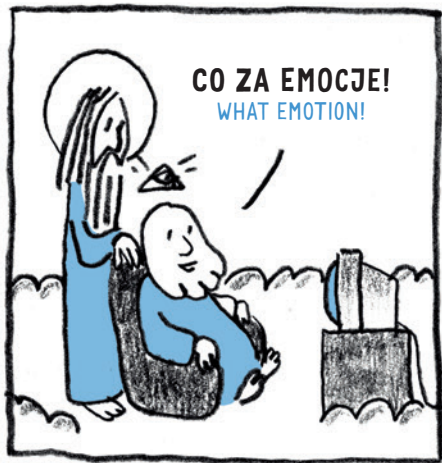
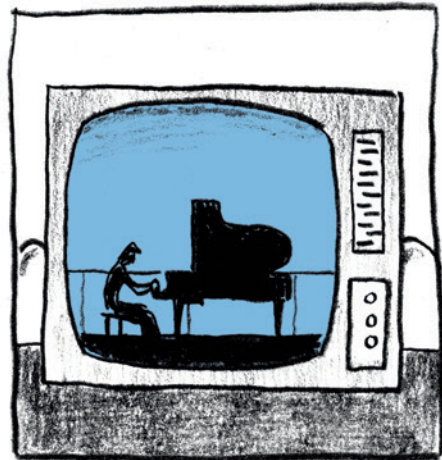


WSPÓŁPRACA WERYTORYCZNA



BOSKIE WYROKI

DIVINE JUDGEMENTS



Harmonogram dnia

Schedule of the day

Sesja poranna

Morning session

- 10:00** Yumeka Nakagawa
Japonia / Japan
- 10:30** Yulia Nakashima
Japonia | Korea Południowa / Japan | South Korea
- 11:00** Việt Trung Nguyễn
Wietnam | Polska / Vietnam | Poland
- 11:30** Yuya Nishimoto
Japonia / Japan
- PRZERWA / INTERMISSION
- 12:30** Vincent Ong
Malezja / Malaysia
- 13:00** Arisa Onoda
Japonia / Japan
- 13:30** Piotr Pawlak
Polska / Poland
- 14:00** Yehuda Prokopowicz
Polska / Poland

Sesja wieczorna

Evening session

- 17:00** Hao Rao
Chiny / China
- 17:30** Anthony Ratinov
Stany Zjednoczone / USA
- 18:00** Zuzanna Sejbuk
Polska / Poland
- 18:30** Jun Shimada
Japonia / Japan
- PRZERWA / INTERMISSION
- 19:30** Miyu Shindo
Japonia / Japan
- 20:00** Mana Shoji
Japonia / Japan
- 20:30** Gabriele Strata
Włochy / Italy
- 21:00** Eva Strejcová
Czechy / Czechia

i

Bezpłatne egzemplarze gazety można otrzymać codziennie w Filharmonii Narodowej, Muzeum Fryderyka Chopina, a także w wybranych strefach melomana w Warszawie. Numery archiwalne dostępne będą w kasach Muzeum Fryderyka Chopina przy ulicy Tamka 43.

Look for free copies of our newspaper at the Warsaw Philharmonic and at the Chopin Museum. Copies will also be handed out daily in selected 'music lovers' zones' in Warsaw. Past issues will be available at the ticket office at the Chopin Museum (Tamka 43).

Uchem recenzenta
With a critical ear



Hyo i Hyuk Lee
Hyo and Hyuk Lee
📷 KRZYSZTOF SZLĘZAK / NIFC

📷 KLAUDIA BARANOWSKA

Podczas zmagañ konkursowych intensywnie słuchamy, ale też uważnie przyglądamy się uczestnikom. Szukamy informacji, które pozwolą lepiej ich poznać – chcemy wiedzieć, czym się interesują, u kogo studiują, co lubią robić. Tworzymy własne statystyki, by ośwoić obce nazwiska, nadać im indywidualne oblicze i zapamiętać.

Dziś nie było to łatwe. W jednej ośmioosobowej grupie pojawiło się aż czterech pianistów o nazwisku Li reprezentujących Chiny i trzech Lee z Korei Południowej. Choć mogłoby się to wydawać mało prawdopodobne, wcale nie jest niemożliwe. W tym roku aż jedna trzecia uczestników Konkursu pochodzi z Chin, a nazwisko Li nosi ok. 7% Chińczyków, czyli blisko 100 milionów ludzi. W Korei Południowej nazwisko Lee jest jeszcze bardziej popularne: posługuje się nim ok. 15% społeczeństwa, to nawet 10 milionów osób.

Ale gdy pianista wychodzi na estradę i zaczyna grać, liczy się już nie nazwisko, lecz brzmienie i osobowość, to, co ma nam do powiedzenia, czym się z nami dzieli. I to właśnie zapamiętujemy. A zapamiętani zostaną z pewnością bracia Lee – 18-letni Hyo i starszy od niego o 7 lat Hyuk, finalista Konkursu Chopinowskiego z 2021 r. To kolejne w tegorocznej rywalizacji rodzeństwo po Andrzeju i Krzysztofie Wiercińskich.

W ich grze było wiele radości i otwartości. Bracia Lee przyciągają uwagę nie tylko swoimi interpretacjami, lecz także sposobem bycia. Są naturalni, pogodni, szczerze cieszą się występami, wspierają się i kibicują sobie nawzajem. Ta dobra energia przenosi się na muzykę. *Walca Es-dur* op. 18 Hyo Lee zagrał z młodzieńczą lekkością i wdziękiem, a Hyuk Lee *Walca As-dur* op. 34 nr 1 – z głębią i elegancją. Liryczne oblicze Hyuka w pełni objawiło się w zniuansowanym *Nokturnie H-dur* op. 62 nr 1. Mam nadzieję, że bracia Lee nie zostaną zbyt szybko rozdzieleni, a ich nazwiska spotkają się ponownie obok siebie.

Warto było poczekać do końca porannej sesji. Zhexiang Li wniósł swoim występem wiele poetyckości i subtelności, prawdziwy powiew świeżości. To pianista, który panuje nad każdym dźwiękiem i barwą, uważnie poszukując niuansów. Z dużą wrażliwością uchwycił nastrój, tempo i sposób narracji w *Nokturnie fis-moll*. Po nim zabrzmiały starannie dramaturgicznie zakomponowana *Etiuda C-dur* z op. 10 oraz pełen blasku, zagrany z polotem i koncertowym rozmachem, *Walc Es-dur* op. 18.

Można z dużym prawdopodobieństwem zakładać, że w kolejnym etapie ponownie zobaczymy nazwiska Li i Lee – być może nawet w równie licznej reprezentacji.



Zhexiang Li
📷 WOJCIECH GRZĘDZIŃSKI / NIFC

We not only listen to the competitors intently, but also observe them closely. We seek out information that will help us get to know them better – what interests them, where they study, and what they like to do. We compile our own statistics on them, familiarise ourselves with their names, put individual faces to them, and keep all this in mind. This was not easy today. The group of eight pianists comprised four representing China named Li and three from South Korea named Lee.

As unlikely as it seems, this is not an improbable situation. Up to a third of this year's participants hail from China, and nearly 100 million Chinese people (approximately 7% of the population) have the surname Li. The surname Lee is even more popular in South Korea, where 10 million people (approximately 15% of the population) share it.

But once a pianist has taken to the stage and started to play, it is no longer the surname that counts, but the sound and the personality of the performer, i.e. what he/she has to say to us and share with us. And that is what we remember.

The Lee brothers – 18-year-old Hyo and his brother Hyuk, who is seven years his senior and was a finalist in 2021 – will undoubtedly be remembered. They are the second pair of brothers in this year's Competition after Andrzej and Krzysztof Wierciński.

There was a lot of joy and openness in their playing. The Lees not only attract attention with their interpretations, but also with their manner. They are natural, cheerful, and genuinely enjoy performing. They also support and encourage each other. This positive energy is transmitted to the music. Hyo Lee played the Waltz in E flat major, Op. 18 with youthful lightness and grace, while Hyuk Lee brought depth and elegance to the Waltz in A flat major, Op. 34 No. 1. His lyrical side was fully demonstrated in the nuanced Nocturne in B major, Op. 62 No. 1. I hope that the Lee brothers will not be separated any time soon and that their names will continue to appear side by side.

It was worth waiting until the end of the morning session. Zhexiang Li was a veritable breath of fresh air who brought a great deal of poetry and subtlety to his performance. Zhexiang has total control over every sound and tone, and he studiously seeks out every nuance. He captured the mood, tempo and narrative of the Nocturne in F sharp minor with great sensitivity. This was followed by the carefully formulated Etude in C minor, Op. 10 No. 1, and the Waltz in E flat major, Op. 18, which he played brilliantly with panache and concertante verve.

It is highly likely that we will see Li and Lee together again in the next stage – perhaps even with an equally strong representation.

Chinki trzymają się mocno.

Eric Lu również *The Chinese Hold Their Ground – and Eric Lu Too*

 MARCIN GMYS

Ruben Micieli
 WOJCIECH GRZĘDZIŃSKI / NIFC



W odróżnieniu od sesji porannej przesłuchania popołudniowo-wieczorne cechowała dywersyfikacja narodowościowa: oprócz reprezentantów Chin na estradzie pojawili się m.in. pianiści z Hiszpanii, Włoch, Francji i USA. Rodzaj autentycznego (i nieoczekiwanego) olśnienia można było przeżyć chyba tylko raz, za sprawą niespełna szesnastoletniej Tianyao Lyu, chińskiej uczennicy Katarzyny Popowej-Zydroń. Oszałamiająca „etiuda tercjowa”, być może najbardziej spektakularna z dotychczas wykonanych podczas tegorocznego Konkursu, zadziwiała nie tylko bardziej niż zwykle podkreśnionym tempem, ale rzucającą się w oczy i uszy swobodą wykonawczyni, która w genialnej udręce dla prawej ręki obmyślonej przez Chopina zdawała się nie dostrzegać żadnych trudności. Co więcej, czuło się, że w palcach chińskiej wirtuozki drzemiały zapasy na dalsze rekordy prędkości. Ale przecież ostatecznie nam wszystkim chodzi nie o wyczyny *quasi*-sportowe, lecz radość muzykowania. A tego elementu także nie zabrakło, szczególnie w promiennej *Barcaroli*. I pomyśleć, że Lyu, ubiegłoroczna zdobywczyni Grand Prix na dziecięco-młodzieżowym (!) Konkursie Chopinowskim w Szafarni, teraz swobodnie poczyną sobie w pianistycznej ekstralidzie.

W rywalizacji dorosłych chyba najlepiej wypadł Eric Lu, który po 10 latach od swego sukcesu w XVII Konkursie Chopinowskim dokonał właśnie udanego pokazu artystycznej mocy. Gdy słuchałem jego występu, wciąż nACHodziło mnie wszakże pytanie, dlaczego w ogóle zdecydował się na taki krok. On, artysta, którego portfolio oprócz IV miejsca w warszawskich zmaganiach zdobią triumf w prestiżowym konkursie w Leeds i ugruntowujący solidną pozycję rynkową kontrakt płytowy z wytwórnią Warner Classics. Oczywiście, przypadki spektakularnych powrotów po 10 latach do konkursowej Warszawy już się zdarzały (choćby Kevina Kennera), ale chyba jeszcze nie próbował powtórnie swoich sił ktoś, kto wcześniej w pianistycznej hierarchii wspiął się aż tak wysoko. Czy Eric Lu wyjedzie z Warszawy ze złotym medalem – bo tylko taki kruszec mógłby jeszcze bardziej podkręcić świetnie naoliwiony mechanizm jego kariery – w chwili obecnej trudno prorokować. Na pewno nie będzie to zadanie łatwe.

Unlike the morning session, the afternoon and evening rounds offered a certain degree of national diversity. Alongside the Chinese contingent, we heard pianists from Spain, Italy, France and the United States. Still, a genuine, near revelatory moment occurred only once – courtesy of the still-sixteen-year-old Tianyao Lyu, a Chinese pupil of Katarzyna Popowa-Zydroń. Her dazzling ‘Double Thirds’ Etude, perhaps the most spectacular performance of the work heard so far in the Competition, astonished not only with its brisk, turbo-charged tempo but also with the remarkable ease of her delivery. In the face of such ingenuous torments as Chopin devised for the right hand, she seemed blissfully unaware of any obstacles. One sensed, moreover, that her fingers still held reserves for even greater feats of dynamism. But of course, what ultimately matters are not these athletic displays but the joy of the music-making – and that, too, Lyu offered in abundance, especially in a radiant *Barcarolle*. To think that last year’s Grand Prix laureate of the Children’s and Youth Chopin Competition in Szafarnia is now moving so confidently among the ranks of the pianistic elite.

Among the more seasoned contestants, perhaps the most impressive showing came from Eric Lu, who, a decade on from his success at the 17th Competition, now gave a persuasive demonstration of his mature artistry. Yet as I listened, I couldn’t help wondering why he had chosen to return to the fray at all. Here is an artist whose *résumé* already includes, besides that 4th prize in Warsaw, a triumph at the prestigious Leeds Competition and a recording contract with Warner Classics – the kind of credentials that guarantee a secure international standing. True, there have been cases of pianists returning to the Warsaw stage after 10 years – Kevin Kenner comes to mind – but never, I think, one who had already climbed so high in the pianistic hierarchy. Whether Eric Lu will leave Warsaw with the gold medal – the only prize that could further lubricate the already well-oiled machinery of his career – is impossible to predict at this point. What is certain, however, is that it will not be an easy task.



Xuany Mao
 KRZYSZTOF SZLĘZAK / NIFC

Rozjemca z charyzmą

A Lion Tamer's Labour of Love

Z Garrickiem Ohlssonem rozmawia
Aleksander Laskowski

Garrick Ohlsson in conversation with
Aleksander Laskowski

Garrick Ohlsson
DOUG BIRNBAUM



ALEKSANDER LASKOWSKI: Czego trzeba, aby wygrać Konkurs Chopinowski? Jak opisałby Pan przyszłego zwycięzcę? Jak powinien/powinna grać?

GARRICK OHLSSON: Świetne pytanie. Nie mam jednak na nie gotowej odpowiedzi, ale mogę spróbować. Po pierwsze, pewne rzeczy w muzyce są obiektywne, inne – subiektywne. Właściwie większość to te subiektywne. Oczywiście, gdy Chopin zapisuje dźwięk *b*, to jest *b*, a nie *dis* czy *f*. Wszyscy się co do tego zgadzamy. Ale kiedy pisze *allegro con brio* czy *andante con moto*, próbujemy zrozumieć, co ma na myśli nie tylko w literalnym sensie włoskich słów, ale także w odniesieniu do tempa i charakteru muzyki. I tu wkraczamy na teren subiektywizmu. Jak połączyć dwa dźwięki, *b* z *a* poniżej? Czy określenia wyrazowe pomogą? Bardzo trudne pytania – temat studiów, artystycznego wysiłku i tradycji. Jak więc powinno się grać? To byłaby ta sama recepta, co dla każdego naprawdę znakomitego pianisty i muzyka. Trzeba mieć umiejętność wyjątkowego panowania nad dźwiękiem. Ale, rzecz jasna, nie chodzi tylko o jeden dźwięk. O, nie. Trzeba posiadać piękną paletę brzmieniową, by jej użyć właściwie pod względem muzycznym i emocjonalnym w każdym utworze, czy to Schuberta, czy Bartóka. A co do Chopina – ma on pewien rodzaj specyficznego głosu, oryginalnej osobowości. Choć, naturalnie, jego muzyka jest bardzo różnorodna. A zatem kontrola tonalna i techniczna. Przez środki techniki rozumiem ciężyznę. Czy potrafisz grać szybko? Głośno? Miętko? Czy umiesz nad tym panować? Kontrolować te piękne brzmienia? Grać z wirtuozerią, absolutnie niezbędną przecież w utworach Chopina? Pianista musi umieć wykonać tę trudną muzykę tak, by ją ożywić we właściwy sposób. Najtrudniejsze w Chopinie jest to, że trzeba nawiązać tak osobistą, emocjonalną więź, by przekazać ją publiczności, ale zarazem nie może to być więź aż tak osobista, by przerodziła się w popis typu „patrz, jak ja czuję”. Myślę, że rolą artysty jest wywołać emocje w odbiorcach. Ale to tylko słowa. Jeśli chodzi o moje własne odczucie i nastawienie, to chciałbym być poruszony albo podekscytowany, a może nawet zadurzyć się w kimś, kto będzie grał coś szczególnego w danym momencie. Zasiadanie w jury to będzie ciężka praca.

A.L.: Ale czy to praca z powołania?

G.O.: Podchodząc do tego idealistycznie, tak, to praca z miłością, ale jednocześnie bardzo, bardzo trudna. Przynajmniej taka mi się wydała ten jeden raz, kiedy się jej podjąłem. Nie zasiadałem w wielu komisjach, ale zawsze było to dla mnie ogromne wyzwanie, bo trzeba postarać się sprostać mu możliwie jak najlepiej. Naprawdę! Kiedy słyszy się dobrego pianistę, a wszyscy nasi uczestnicy będą wystarczająco dobrzy, żeby posłuchać ich przez pół godziny... Więc kiedy słucha się pianisty pierwszy raz, pojawia się tyle uczuć, mój Boże, tyle wrażeń. A każdy z nas [jury] ma swoje oczekiwania. Mamy też własne wyobrażenia tego, jak być powinno, i bardzo

ALEKSANDER LASKOWSKI: What does it take to win the Chopin Competition? How would you describe the future winner? How should he or she play?

GARRICK OHLSSON: That's a great question and I don't have the answer for it, but I can try. Number one, in music some things are objective and some things are subjective. In fact, most of it is subjective. Clearly, you know, if Chopin writes B flat, it's B flat, it's not D sharp or F natural. We all agree on that. And then if he writes *allegro con brio* or *andante con moto*, we try to understand what that means, not only as literal Italian words, but what does it mean in relationship to speed and character of the music. And that is where we get into subjective territory. How do you relate two notes of Chopin, the B flat to the A below it? Did expressive marks help you? That is very difficult, and that is the subject of scholarship and artistic effort and tradition. How should this person play? It would be the same recipe for any really marvellous pianist and musician. You have to have a particularly beautiful control of sound. But of course, there's not only one sound. There can't be. But you have to have a beautiful palette of sound that you can control and put in an appropriate musical and emotional manner with all music, whether it's Schubert or Bartók. And yet with Chopin, there's a sort of specific voice and a specific personality. But of course, there's great variety within Chopin. So tonal control and technical means. By technical means, I mean the athletic. Can you play fast? Can you play loud? Can you play soft? Can you control this? Can you control those beautiful sounds? Can you play with virtuosity, which is absolutely necessary in Chopin? This person has to be able to play this very difficult music in such a way that it makes the music come to life in an appropriate way. The most complicated thing in Chopin is that you have to have a personal emotional connection that you can project to people in the audience and still not have it be such a personal emotional connection that it becomes a display of 'look at how I feel'. I think the artist's job is to make the public feel, but all these words are just words, really. My personal feeling and my prejudice is that I want to be moved or excited or maybe fall in love a little bit with the person playing something special at that moment. It's about falling in love literally in a personal way, but falling in love with this moment. It's going to be a difficult job being on the jury.

A.L.: Is it a labour of love?

G.O.: Ideally, it's a labour of love, but it's also a very, very difficult job. At least the one time I did it, I found it very difficult. I have not been on many juries but I always find it very difficult because you have to try to do your best. Really, when you hear a good pianist – and all of our participants will be good enough to listen to for half an hour. When you listen to a pianist for the first time, my goodness, there are so many feelings and impressions you take, and we all have our own expectations. We also have our own feelings of how things should be, and it's difficult to find what this person is really doing, not just what I like or not like, especially what I don't like. It's easy to sit there and say, 'Oh well I don't like that, one point less

trudno jest odkryć, co dana osoba naprawdę chce przekazać. Nie zaś to, co ja lubię bądź czego nie lubię – zwłaszcza nie to drugie. Łatwo usiąść i powiedzieć: „No więc, to mi się nie podobało, punkt mniej za ten utwór”. Należy starać się odgadnąć, jakie było przesłanie. Do tego, pod niektórymi względami, szybko się człowiek w tej pracy męczy. Męczą się uszy – dosłownie, co wiadomo z badań – choć już od rana znów są gotowe do słuchania. Zatem zmęczenie słuchu. Ale i zmęczenie estetyczne, bo usiłujemy porównywać jabłka z pomarańczami. Do tego zmęczenie umysłu, bo trzeba o tym myśleć bardzo intensywnie. Niekiedy jeszcze zmęczenie emocjonalne, bo nawet tak wspaniała muzyka jak Chopin może być wyczerpująca, jeśli słucha się jej po 10 godzin dziennie. Trzeba też starać się zachowywać pewną emocjonalną otwartość i świeżość. A to trudne. I wreszcie, ta część ciała, na której się siedzi, też jest zmęczona.

A.L.: Jakie to uczucie zostać pierwszym w historii Konkursu przewodniczącym jury nie-Polakiem?

G.O.: Zaskoczyła mnie bardzo i jednocześnie pochwaliła mi propozycja przewodniczenia jury. To zaszczyt, zwłaszcza że nigdy wcześniej się to nie zdarzyło. A dla mnie honor szczególnie nie tylko dlatego, że wygrałem Konkurs Chopinowski, ale także dlatego, że tak się z nim zaprzyjaźniłem przez te 55 lat. Dobrze mnie znasz, i wiesz, jak często tu wracam, i jak zawsze wracać lubiłem.

A.L.: A czym się zajmuje przewodniczący?

G.O.: To wyjątkowa funkcja. Myślę, że każdy wykwalifikowany członek jury mógłby się jej podjąć. Nie mam – rzecz jasna – wpływu na komisję. Ani specjalnej wagi czy przywilejów w głosowaniu. Nie chciałbym tego. Czasem w trakcie obrad jurorzy nieco się zaciętrzewiają. Może będę musiał być niekiedy trochę policjantem. Nie w kwestii stanowisk, ale temperatury rozmowy, w sytuacji konfliktu, krzyków, co się zdarza.

A.L.: Powszechny obraz przewodniczącego jury jest taki, że trzeba być właściwie jak treser lwów.

G.O.: To właśnie powiedziałem, ale delikatnie.

for this piece’. Try to find out what their message is. And then you get very tired in certain ways doing this job. Your ears get tired – literally, as we know from science. And in the morning they’re ready to hear everything again. There is ear fatigue. And also aesthetic fatigue, because we’re trying to compare apples and oranges. And then you have brain fatigue, because you’re thinking very hard about it. You have sometimes emotional fatigue, because even music as great as Chopin can be taxing, when you listen to it 10 hours a day. You must try to maintain some emotional openness and freshness. And that is difficult. And then the part you sit on gets tired also.

A.L.: How does it feel to be the first non-Polish jury chairman in the history of the competition?

G.O.: I was very surprised and very flattered when I was asked to chair the jury. It’s an honour, especially that it has not happened before. And it’s a special honour for me, not only because I won the Chopin Competition, but also because I’ve become such a friend over these 55 years. You know me well, and I’ve been back a lot, and I’ve always loved coming back.

A.L.: What does the chairman do?

G.O.: It’s an extraordinary position. I think that any qualified jury member could do it. I don’t have influence over the jury, of course. I don’t have special weight or privilege in my voting. Thank God. I wouldn’t want that. Sometimes in jury meetings, we get quite passionate. And maybe I’ll have to sometimes be the policeman a little bit. Not of the opinions, but just of the conversation level, conflict and noise, which does happen.

A.L.: The popular image of a jury chairman is that you’re really a lion tamer.

G.O.: That’s what I was saying more gently.

Lekcja karykatury doktora Chopina *Dr Chopin’s caricature lesson*

 TOMASZ BRODA

W czasach Chopina żyło się bez telefonów, telewizji, radia i internetu, ale trudno sobie wyobrazić ówczesną Warszawę bez salonów, które stanowiły wtedy prawdziwy społeczny fenomen. Życie towarzyskie kwitło w kawiarniach i prywatnych mieszkaniach, gdzie wydzielano przestrzeń na publiczne bale, herbatki, wydarzenia kulturalne, odczyty, manifesty i rytualne kłótnie klasyków z romantykami. Towarzystwu przyglądali się wszędobylscy i czujni agenci Nowosilcowa, a do tańca grali wirtuozi klawiatury i skrzypiec. Ozdobą warszawskich salonów był mały Chopin, który już w wieku ośmiu lat wsiadał do eleganckich powozów książąt Czartoryskich, Sapiehów czy Radziwiłłów i ruszał w koncertowe trasy po ich rezydencjach. Ale nie tylko muzyką młody wirtuoz zabawiał towarzystwo: miał także fenomenalny talent aktorski i był świetnym karykaturzystą. Zabawne portrety nauczycieli tworzył już

People lived without the telephone, TV, the radio and the internet in Chopin’s day, but it would be hard to imagine Warsaw back then without drawing rooms. These were the social phenomenon of their times. Social life flourished in cafés and private apartments, where space was set aside for public balls, tea parties, cultural events, readings, manifestos, and the ritual arguments between classicists and romantics. Novosiltsev, the Russian diplomat who governed the Duchy of Warsaw, maintained a ubiquitous and vigilant secret police to keep watch over the company, and the dancing was accompanied by piano and violin virtuosos. Warsaw drawing rooms were often graced by the presence of young Chopin, who would alight the elegant carriages of Princes Czartoryski, Sapieha, and Radziwiłł, and set off on concert tours of their residences, when he was as young as eight. But the young virtuoso not only entertained the company with music: he had a prodigious flair for acting and was a consummate caricaturist. Having already created humorous portrayals of his teachers in high school, he could elicit bursts of laughter during his mimes and parodies by matching his physiognomy to that of anyone he chose. These activities all shared certain commonalities indispensable to art, viz. improvisation, emotional impact, and a powerful and infectious expressiveness. When an artist’s energy builds up to a few masterful lines, bars of music, or histrionic gestures that stir the emotions of the audience, then the greatness of the work is determined by precisely this kind of tension. Caricature is

w liceum, a podczas parodystyczno-mimicznych występów wywoływał salwy śmiechu, zmieniając swoją fizjonomię na podobieństwo dowolnie wybranej osoby. Wszystkie te aktywności łączyło coś, co w sztuce jest istotną wartością: improwizacja, oddziaływanie na emocje i ogromna, udzielająca się publiczności ekspresja. W sztuce często ten szczególny rodzaj napięcia decyduje o wielkości dzieła, kiedy energia twórcy kumuluje się w kilku mistrzowskich liniach, muzycznych taktach czy aktorskich gestach, które poruszają emocje odbiorcy. Karykatura bywa przykładem owej syntezy, zdolnej całą złożoność ludzkiej natury sprowadzić do paru pociągnięć piórka czy ołówka.

Celnie postawić kreskę, to jak uderzyć we właściwy ton fortepianu: i rytm, i melodia podlegają tym samym zasadom kompozycji, rytmu, harmonii, kontrastu, które dla znawcy karykatury są równie istotne, jak dla melomana. Grany na żywo koncert i publiczny seans rysunkowy odbywają się w stanie maksymalnej koncentracji, kiedy procesem twórczym kieruje błysk intuicji – a ta komunikuje się z emocjami artysty znacznie szybciej niż ograniczony rutyną rozum.

Zwyczaj portretowania uczestników Konkursów Chopinowskich sięga XIX-wiecznych tradycji, kiedy w dobrym tonie było zapraszanie artystów na salony i kolekcjonowanie ich twórczości. Pamiętacie, co trzymała mickiewicza Telimena w biurku, „w Peterburku”? Szkice Aleksandra Orłowskiego zachwycały wyrafinowaniem, a dziś są świadectwem epoki, w którym niemal słyhać melodię tamtych czasów. Zajrzyjmy zatem do szuflady z kolekcją karykatur rysowanych na żywo podczas Konkursów Chopinowskich. To prawdziwy festiwal fizjonomii, gestów, grymasów i mimicznych popisów uczestników, laureatów i jurorów. Który z nich wygra konkurs na minę, a kto bije konkurencję chopinowską grzywą? Komu dać nagrodę za harmonię, elegancję formy i subtelność linii? Gdyby karykaturzyści brali udział w konkurencji rysowania na czas, prym wiódłby Piotr Wollenberg z narysowaną sześcioma pociągnięciami piórka karykaturą Artura Rubinsteina. Dekoracyjnie wykaligrafowane nazwisko pianisty układa się w pukle jego fryzury, a parę zamasztych, niemal abstrakcyjnych linii tworzy profil. To chyba najbardziej muzyczny z opisywanych wizerunków, skreślona lekko i finezyjnie portretowa igraszka w tempie *prestissimo*.

Wyobraźmy sobie dyrygenta, który zamiast batuty w dłoni trzyma piórko. Karykatury Edwarda Ałaszewskiego rysowane są z brawurą koncertmistrza, przed którym ktoś ustawił sztalugę z arkuszem papieru. Popularny artysta, który stworzył błyskotliwe portrety Hiroko Nakamury, Arthura Moreiry Limy i Marthy Argerich, zawodowo grał w futbol, był piłkarskim napastnikiem, nie dziwi zatem, że rysował tak, jakby każdą kreską strzelał gola dla drużyny Chopina. Ałaszewski to nie tylko mistrz solowych miniatur portretowych; zbiorową karykaturą jurorów konkursu w 1965 r. udowodnił, że – podobnie jak dyrygent i kapitan piłkarskiej reprezentacji – dbając o jednostkowe wizerunki, panuje również nad całą ekipą.

Obserwacja dłoni grającego na żywo pianisty i rysującego wirtuoza szybkich portretów może być trzymającym w napięciu widowiskiem. Dzięki dostępnym w sieci archiwalnym nagraniom możemy podziwiać pewność ręki Jerzego Szwejca, ps. „Jotes”, który w niespełna minutę, z niebywałą gracją kreśli minimalistyczne portrety Artura Rubinsteina, Ignacego Jana Paderewskiego i Emila Młynarskiego. „Jotes”, jeden z najpopularniejszych karykaturzystów dwudziestolecia międzywojennego, opublikował około 200 albumów i tomików wypełnionych lapidarnymi portretami polityków, wojskowych, ludzi kultury, które ułożone obok siebie wyglądają niemal jak partytura. Rzecz jasna, narysował również uczestników i jurorów Konkursów Chopinowskich: Alexandra Uninskiego, Imre Ungára, Bolesława Kona, Abrahama Lufra i Leonida Sagałowa, dając popis stylu, biegłości, finezji.

Z „Jotesem” mógłby konkurować nieco młodszy Eryk Lipiński, którego wszystkich dokonań i zasług dla sztuki karykatury nie sposób tu wymienić. Mistrz syntezy, który uwiecznił m.in. Ivona Pogorelicia, Krystiana Zimmana, Piotra Palecznego i Danga Thai Sona, potrafił z wyrafinowaną

an example of this synthesis, capable of reducing the entire complexity of human nature to a couple of pen or pencil strokes.

Accurately drawing a line is akin to hitting the right note on a piano in that both drawings and melodies are subject to the same rules of composition, rhythm, harmony, and contrast. These are no less important to the connoisseur of caricature than to the music lover. Both a live concert and a drawing session take place in a state of maximum concentration and when the creative process is guided by a flash of intuition that communicates much more rapidly with the artist's emotions than does the mind, constrained as it is by routine.

Portraying entrants in Chopin Competitions draws on a tradition dating back to the 19th century, when inviting artists to drawing rooms and collecting their works was *comme il faut*. Do you remember what Mickiewicz's Telimena, in his story *Pan Tadeusz*, kept in her 'Saint Petersburg desk'? Alexander Orłowski's sketches delighted with their virtuosity and sophistication. They are a testament to an era whose melody can almost still be heard. Let's take a look at the drawer of caricatures sketched during Chopin Competitions. It is a veritable cornucopia of the physiognomies, gestures, grimaces, and facial expressions of the contestants, prize-winners, and judges. Which of them is going to win the 'face' award? And who is going to edge out the competition with their Chopin mien? Who should win the prize for harmony, elegance of form, and subtlety of line? Piotr Wollenberg would win on speed, having caricatured Arthur Rubinstein with a mere six pen strokes. The pianist's name, written in decorative calligraphy, forms the curls of his hair, while a couple of sweeping, almost abstract, lines create his profile. This lightly and subtly sketched portrait, played *prestissimo*, is probably the most musical of the images described.

Imagine a conductor holding a feather instead of a baton. Edward Ałaszewski's caricatures were drawn with the verve of a virtuoso violinist before whom there is an easel holding a sheet of paper. This popular cartoonist, who created brilliant portraits of Hiroko Nakamura, Arthur Moreira Lima, and Martha Argerich, had been a professional football striker, so it is not surprising that he drew as if every stroke was a goal for Team Chopin. Ałaszewski was not only a master of solo portrait miniatures; his caricature of the 1965 Competition Jury demonstrates that, just like a conductor or a football captain, he marshalled an entire group by fully acknowledging each of its members.

It can be thrilling to watch the hands of a pianist playing live and a virtuoso rapidly sketching portraits. Archival footage, available online, shows the steady hand of Jerzy Szwejc, aka 'Jotes', gracefully sketching minimalist portraits of Arthur Rubinstein, Ignacy Jan Paderewski, and Emil Młynarski in under a minute. One of the most popular caricaturists of the interwar period, 'Jotes' published some 200 albums and volumes of pithy portraits of politicians, and military and cultural figures that almost resemble a musical score when juxtaposed. Needless to say, he also drew judges and performers at Chopin Competitions: his portraits of Alexander Uninsky, Imre Ungár, Bolesław Kon, Abram Lufer, and Leonid Sagalov, amply demonstrate his style, skill, and finesse.

'Jotes' was rivalled by the slightly younger Eryk Lipiński, whose achievements and services to the art of caricature are too numerous to mention here. A master of synthesis, Lipiński immortalised Ivo Pogorelić, Krystian Zimerman, Piotr Paleczny, and Dang Thai Son, among others. With refined simplicity, he could capture a subject's face with a concise graphic motif. His soft, elegant lines reveal the expertise of a designer and poster artist with a high level of visual sophistication, and his portrait of Martha Argerich is a true masterpiece of minimalism.

Edmund Mańczak drew precisely and economically, albeit with more verve than Lipiński. He nimbly captured the faces of his subjects, along with their gestures and temperaments, by deploying bold lines and free,



Tomasz Broda, *Jury XIX Międzynarodowego Konkursu Pianistycznego im. Fryderyka Chopina*, rysunek na papierze
Tomasz Broda, *Jury of the 19th International Fryderyk Chopin Piano Competition*, drawing on paper
NARODOWY INSTYTUT FRYDERYKA CHOPINA

prostotą ująć twarz modela w zwięzłą formę graficznego znaku. W jego eleganckiej, miękkiej kresce znać doświadczenie projektanta i plakacisty o wysokiej kulturze wizualnej, a portret Marthy Argerich to prawdziwe arcydzieło minimalizmu.

Celnie, oszczędnie, acz z większą brawurą niż Lipiński rysował Edmund Mańczak. Łapał modeli za twarz zamasyżując, z temperamentem, zadziorną kreską i swobodną, szeroką plamą, w muzycznym tempie *vivace*. Krzysztof Jabłoński, Krystian Zimerman, Marc Laforêt, Jean-Marc Luisada czy Stanisław Bunin dzięki paru pociągnięciom Mańczaka mają w sobie więcej prawdy i energii niż najlepsza nawet portretowa fotografia.

Julianowi Żebrowskiemu zawdzięczamy ołówkowy szkic laureata II Konkursu Chopinowskiego z 1932 r., Alexandra Uninskiego, który możemy porównać z wersją Jerzego Sz wajcera. Uczestnicy Konkursów przez lata portretowani byli przez rysujących kronikarzy festiwalu, a liczne warianty ich karykaturalnych wizerunków są jak kolejne wykonania muzycznych standardów, które różni charakter i osobowość autora.

Szwajcer, Lipiński, Mańczak, Żebrowski, Ałaszewski – wszyscy biegle władali piórkiem, a ich twórczość jest świadectwem epoki i jej kultury, w której karykatura była elementem stylu polskiego inteligenta, przynależności do pewnej klasy, z jej fasonem i poczuciem humoru. Karykatura towarzyszyła lekturze prasy przy małej czarnej w warszawskiej „Ziemiańskiej”, rymowała się z „Zieloną Gęsią” Gałczyńskiego, Kabaretem Starszych Panów, Mrożkiem, „Szpilkami”, magazynem „Ty i Ja”, tekstami Osieckiej, Młynarskiego, Kofty; wyskakiwała spod melonika profesora Filutka, uśmiechała się do wierszy Ludwika Jerzego Kerna z ostatniej strony „Przekroju”. Krzepiła w ponurych czasach: od warszawskich salonów z czasów Chopina, poprzez krakowski „Zielony Balonik” w „Jamie Michalika”, przedwojennego „Picadora” i „Cyrulika”, aż po „Piwnicę pod Baranami” i „Egide” lat 80. XX w.

broad strokes at *tempo vivace*. A couple of Mańczak's pen strokes endowed Krzysztof Jabłoński, Krystian Zimerman, Marc Laforêt, Jean-Marc Luisada, Stanisław Bunin with more truth and energy than even the best portrait photographs.

Julian Żebrowski left us a pencil sketch of Alexander Uninsky, winner of the 1932 Chopin Competition, that we can compare with Jerzy Sz wajcer's version. The graphic chroniclers of the Competition have been portraying the contestants over the years, and their many and varied caricatures are analogous to successive renditions of musical standards where each differs in character and personality, depending on the artist.

Szwajcer, Lipiński, Mańczak, Żebrowski, Ałaszewski all wielded the pen proficiently, and their work is a testament to an era and culture where caricature was a component of the Polish intellectual style, emblematic of a certain class, along with its fashion and sense of humour. Caricature was encountered when browsing the papers over a short black at the Ziemiańska Café in Warsaw; it aligned with Gałczyński's *Teatrzyk Zielona Gęś* [Green Goose Theatre] parodies, the *Kabaret Starszych Panów* [The Elderly Gentlemen's Cabaret] TV series, Sławomir Mrożek's work, *Szpilki* [Pins] and *Ty i Ja* [You and I] magazines, and the lyrics of Agnieszka Osiecka, Wojciech Młynarski, and Jonasz Kofta; it popped out from under Professor Filutek's bowler hat and smiled at Ludwik Jerzy Kern's verses on the last page of *Przekrój* [Cross-Section] magazine. Caricature has offered solace in dark times: from the Warsaw drawing rooms of Chopin's day, through the Zielony Balonik [Green Balloon] cabaret in 'Michalik's Den', the pre-war Picador and Cyrulik [Barber Surgeon] cabarets, and on to the Piwnica Pod Baranami [Basement Under the Rams] and the Pod Egidą [Under the Aegis] cabarets of the 1980s.

Pełna wersja artykułu i karykatury archiwalne dostępne online:

Full text and archival caricatures available online:



→ blog.nifc.pl